

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego“

Nr. 47.

Wąbrzeźno, dnia 19 listopada 1927 r.

Rok 4

Ewangelja

św. Mateusza rozdz. 24, wiersz 15—35.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojąc na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie: tedy, którzy są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry; a ktoby był na domu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niechaj się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemionym i piersiami karmiącym, w one dni. Proścież tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w Szabbat. Albowiem na ówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśli wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej nie wiercie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znamiona wielkie i cuda; tak, iżby zwiedli (by mogło być) i wybrane. Otomci wam powiedziały. Jeśli tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Oto jest w tajemnych gmachach, nie wiercie. Albowiem, jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orły zgromadzą. A natchmiast, po utraeniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą, a naówczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. I wtedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i z majestatem. I posle anioły swe z trąbą i z głosem wielkim i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, do krajów niebios aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Nauka z ewangelji.

Dlaczego Kościół każe czytać tę ewangelję w ostatnią niedzielę po świątkach?

1. Rok kościelny jest przedstawieniem rządów Boga w całych dziejach świata, zmierzających do odkupienia ludzi. Koniec tych rządów nastąpi przy skończeniu dziejów świata na sądzie świata (na sądzie ostatecznym). Na ten to koniec wskazuje Kościół przy końcu roku kościelnego i stawia nam już dziś niejako przed oczy nasze, jak nam przedstawił w adwencie pierwsze przyjście Zbawiciela. 2. Myślą o sądzie chce on zbudzić i przestraszyć te ze swych dzieci, które we śnie, albo w odurzeniu grzechu spoczywały, ażeby powstały do nowego życia i koryzystały z nadchodzącego roku kościelnego ku swemu zbawieniu. Dobre zaś swe dzieci chce Kościół zachęcić do wytrwania i wiecznego przestrzegania Słowa Bożego i woli Bożej, ażeby na dniu sądu otrzymały nader obfitą nagrodę za swe stateczne i wytrwałe życie chrześcijańskie.

#####

Łaski Najświętszej Panny Niepokalanej.

W chmurny dzień jesienny, starsza kobieta zaczęła na ulicy Siostrę Miłosierdzia, spieszącą do chorych, mówiąc jej:

— Moja Siostrzo, spieszysz do chorych, którzy może, ani w części nie są tak nieszczęśliwi, jak pewna młoda kobieta.

— Gdzież ona mieszka? — przerwała Siostra. — Udam się do niej.

I rzeczywiście podług wskazanego adresu znajduje owa Siostra młoda kobietę na łóżku, a obok niej małą dziecinę. Na widok białego kornetu biedna chora zalewa się łzami i łkając mówi wzruszona:

— Siostrzyczko, mam ciotkę, która jest Siostrą w waszym zgromadzeniu, gdyby ona wiedziała, w jakim ja się znajduję położeniu, odwiedziłaby mnie z pewnością.

— Dobrze, mogę jej to powiedzieć, tylko mnie pani zechce objaśnić, gdzie jest jej ciotka i jak się nazywa.

— W straszliwym jestem położeniu, — mówi biedna kobieta po chwili, — ślubem cywilnym złączyłam się z człowiekiem nieochrzczonym, który też i naszej dzieciны ochrzcić nie pozwolił — jeżeli też teraz umrę, cóż mnie czeka?

Siostra, słysząc te słowa, zadaje jej kilka pytań, aby dokładnie stan jej poznać, pociesza nie szczęśliwą jak umie, obiecuje powrócić w chwili, gdy mąż będzie obecnym i zachęca ją gorąco, aby ufała Najświętszej Pannie Niepokalanej, a cierpienia swoje złożyła Bogu na ofiarę za nawrócenie męża.

Ciotka, uwiadomiona o losie siostrzenicy, pospieszyła do niej natychmiast, sprawiając radość temi odwiedzinami i jej i mężowi, który był nader uprzejmym tak długo, póki nie poruszono drażliwej sprawy. Za to na punkcie religii natrafiono u niego na szalony upór, biedna Siostra musiała się nasłuchiwać najokropniejszych bluźnierstw, poczem oświadczył jej stanowczo, że w nic nie wierzy i że z tej (swojej) wiary jest zupełnie zadowolony. Po takim oświadczeniu ciotka przekonała się, że chyba tylko cud mógłby nawrócić tego zaślepionego poganina... pokryjomu więc zaszyto cudowny medalik w jego odzież i polecono go miłosierdziu Maryi, tej ucieczki grzeszników.

W kilka dni później ten sam człowiek zarząda owej świątobliwej ciotki zgodził się na to, aby pójść do proboszcza i rozmówić się z nim. Duszpasterz przyjmował go kilkakrotnie z nadzwyczajną dobrocią, cierpliwie słuchał jego bezbożnych wynurzeń, a przemawiał do niego słowami zbawienia.

W tym samym zaś czasie ciotka jego, wróciwszy w mury klasztorne, z całym zgromadzeniem wznosiła żarliwe modły do Niepokalanej Matki, starając się wszelkimi sposobami rozbroić jej najlitościwsze serce.

Wkrótce też łaska Boska zaczęła działać w sercu zatwardziałego grzesznika, spostrzeżono, że się zmienił, że się stał łagodniejszym i więcej uprzejmym, wreszcie po kilku dniach poprosił proboszcza o chrzest.

— Mój przyjacielu, nie rób tego kroku bez rozwagi.

— Dobrze się zastanowiłem nad tem, mój ojcze i jedno już tylko mam pragnienie, być chrześcijaninem i dzieckiem Kościoła.

Postanowiono, że chrzest odbędzie się w święto Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Panny. Ceremonja odbyła się przy ogólnym wzruszeniu obecnych. Nowo ochrzczony nie miał słów na wyrażenie swego szczęścia, proboszcz zaś udał się następnie do jego żony, wyspowiadał ją i połączył ich dłonie Sakramentem małżeństwa. Był to dzień nigdy niezapomniany dla obojga — jedno z nich raczyło się szczęściem, które mu dotąd było zupełnie nieznanem, drugie zaś oddychało swobodnie, ciesząc się spokojem serca i sumienia.

Nowo nawrócony nie ustaje w połowie drogi, pracuje gorliwie nad swoją duszą, aby móc wkrótce przyjąć pierwszą Komunię św. Nikt też nie wątpi o jego wytrwałości, tem więcej, że ludzie bez religii przestali go szanować, a on mimo tego jako prawy i szczery człowiek głośno

przyznaje się do wiary św. i na każdym kroku mężnie ją wyznaje. Może w nagrodę za to Najświętsza Panna szczególnie łaskawem okiem raczyła wejrzeć na tę rodzinę. Zona od tak dawna złożona chorobą, obecnie uspokojona moralnie, uszczęśliwiona nawróceniem męża, powoli przychodzi do zdrowia.

* * *

I znów smutny obraz... Widzimy mężczyznę śmiertelnie chorego, żałują go wszyscy, bo był prawy i uczciwy, ale że od dnia ślubu wziął rozbrat z życiem religijnem, umiera więc zdala od Boga, nie chcąc nic słyszeć o Sakramentach, ani o księdzu, co pogrąża w ciężkiem strapieniu jego rodzinę na wskroś religijną. Biedny chory chętnie jednak przyjmował Siostrę Miłosierdzia, która go czasem odwiedzała i obdarzała ją nadzwyczajnem zaufaniem, ale gdy tylko najmniejszą zrobiła wzmiankę o sprawie religijnej, dostawała zawsze tę samą odpowiedź:

— Zrobię wszystko, co chcecie, bylebyście mi tylko nie mówili nic o spowiedzi; nie pragnę mieć nic do czynienia z księdzem.

Pewnego zaś dnia, gdy rodzina z większą niż zwykle stanowczością namawiała go do przyjęcia Sakramentów, wpadł w taki gniew, że odjął nikt już nie ośmielił się najmniejszej wzmianki zrobić w tym kierunku.

Pierwsza nowenna, którą odprawiano na jego intencję do Najświętszej Panny Niepokalanej, nie odniosła żadnego skutku, zaczęto więc odmawiać drugą nowennę, a cudowny medalik wsunięto ostrożnie pod poduszkę chorego. Tym razem wkrótce doczekano się skutku. Po kilku dniach widząc go w lepszym usposobieniu, Siostra zaproponowała, aby pozwolił zawiesić sobie na szyi mały medaljonik i aby się przyłączył do modlitw, które na jego intencję odmawiają.

— Chętnie chciałbym Siostrze zrobić przyjemność, będę więc nosił medaljonik, jeżeli się to Siostrze podoba, ale pozatem nic więcej.

Jednak gdy Siostra podaje mu medaljonik do pocałowania, zatwardziały niedowiarek całuje go bez słowa oporu, a po krótkim wahaniu odmawia tę przepiękną modlitewkę: O Maryo bez zmyzy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. Broniąc się jednak wzruszeniu, które go przy tem ogarnia, woła donośnym głosem:

— Błagam, nie mówcie mi o spowiedzi. — Znów proboszcz przychodził i mówili mu namawianiem do spowiedzi, — skarżył się pewnego dnia Siostrze, — Mam już tego dosyć, a cóż też Siostra o tem myśli? — dodał przenikając ją wzrokiem.

— Bardzo mnie boli pańska odmowa, — odpowiada mu Siostra. — Wielkiem dla mnie szczęściem byłoby widzieć, że pogodziłeś się z Panem Bogiem. — Po tych słowach zapadło dość długie milczenie.

— Módl się za mnie Siostrzyczko, — przerywa je wreszcie chory — i bądź spokojna, powinności swej dopełnię, tylko mi jeszcze teraz o tem nic nie mówcie.

W dwa dni później, w chwili, gdy proboszcz już miał opuścić jego pokój, chory woła za nim:

— Jakto, a spowiedź, czemu mi już Ojciec nic o niej nie mówisz?

— Zawsze jestem gotowy na pańskie żądanie, — odpowiada ksiądz.

— Proszę więc Ojca na jutro rano, dziś się przysposobię.

I rzeczywiście sposobił się z wielką pobożnością i skruchą, w jak najlepszym usposobieniu odprawił spowiedź i przyjął Komunię św. ku nieopisanej radości wszystkich, a szczególnie dobrogo proboszcza, który odchodząc mówił wzruszony,

— Po dniu pierwszej Komunii św. i dniu, w którym przyjąłem święcenia kapłańskie, uważam dzień dzisiejszy za najpiękniejszy z mojego życia.

Chory żył jeszcze dwa tygodnie, budował wszystkich usposobieniem pełnym pogody ducha i pobożności i skonał z imieniem Maryi na ustach.

Elgiszewo jako wzór ruchliwej wsi w naszym powiecie.

Wioska nasza, mająca przepiękne położenie nad Drwęcą nabrała rozgłosu szczególnie w ostatnim czasie, gdy z inicjatywy Starosty wąbrzeskiego p. Dr. Prądzyńskiego, rzucono myśl, pobudowania Elektrowni na wzór Gródka i siłę Drwęcę wykorzystać na tak praktyczne cele. Myśl tak szlachetna godna do zrealizowania, choćby ze względów naturalnych i gospodarczych, utkwiała pono na martwym punkcie, ale żywimy nadzieję niezłomną, że p. Starosta, znany z swej pracy szczególnie na tem właśnie polu, sprawie nada kierunek właściwy.

Oprócz swych naturalnych bogactw, które dotąd nie były wykorzystane odpowiednio, mogą elgiszewiacy poszczycić się bardzo ożywionym ruchem oświatowym. Wioska nasza, mająca około 800 dusz posiada Towarzystwo Powstańców i Wojaków, które aczkolwiek ruchliwe i godne poparcia, chyba niedługo przeprowadzi w swych szeregach drobną reorganizację mającą na celu skupienie w swych szeregach wszystkich byłych wojskowych (ale tylko wojskowych a nie młodzieży niewojskowej). Ponieważ wioska nasza za dawnych czasów należała do parafji Ciechocin

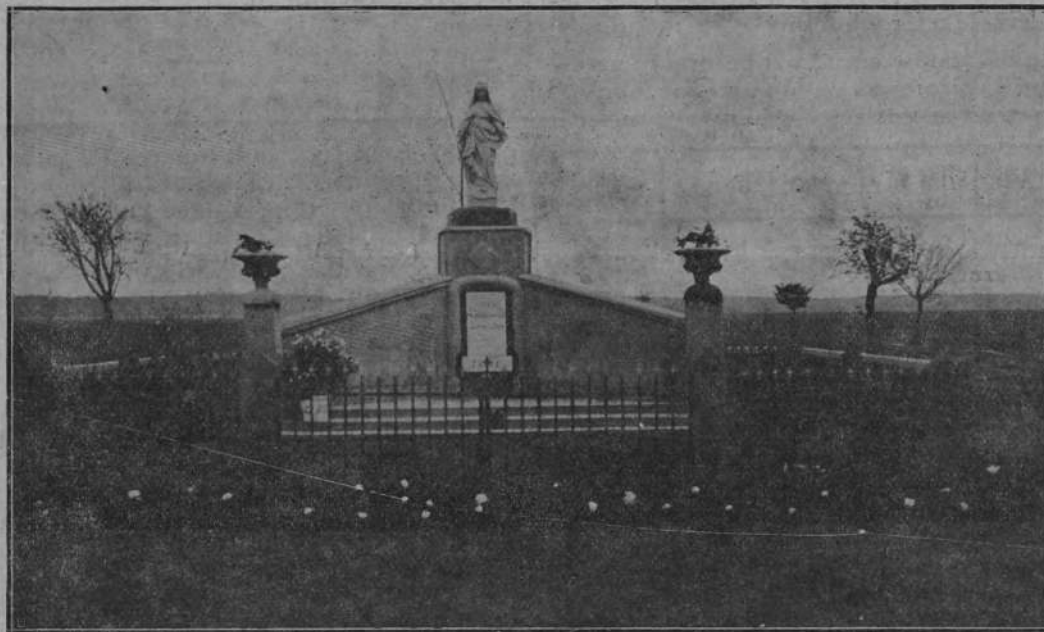


Figura Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej w Elgiszewie.

Kongresówka), przeto kościół parafjalny był blisko położony, droga jednak trudna do przebycia, bowiem przez Drwęcę, która w tem miejscu nie posiada mostu. Od lat przeto należy Elgiszewo do parafji Chełmonie. Jedyną ozdobą wioski był dotąd krzyż dębowy, który się przewrócił, a elgiszewiacy znani z ofiarności i przywiązania do wiary katolickiej, podjęli szlachetną myśl postawienia w miejscu krzyża, figury Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej. Dzięki zabiegom oberżysty p. Jana Szczepanowskiego przepiękna figura stanęła niedługo. Wykonał ją bardzo gustownie znany w tej dziedzinie p. Kamiński z Wąbrzeźna. W dniu 6 listopada br. zaś nastąpiło jej uroczyste poświęcenie przez Czcigodnego naszego bardzo zacnego Ks. prob. Grochockiego w obecności bardzo licznej rzeczy wiernych elgiszewian.

Stawił się także na uroczystość tę były duszpasterz elgiszewski, Ks. prob. Laskowski z Ciechocina. Kazanie wzniosłe i patriotyczne wygłosił nasz Ks. prob. Grochocki, poczem nastąpiło poświęcenie figury, śpiew, a przy końcu treściwa przemowa przewodniczącego komitetu budowy figury p. Jana Szczepanowskiego. Tylko młodzież pozaszkolna żeńska naszej wioski napróżno dotychczas starała się o rozrywkę godziwą, o kształcenie się w duchu religijno-oświatowym.

Aż nadszedł dzień 6 listopada br., który dał jej możność zrzeszenia się. W dniu tym na zaproszenie i z inicjatywy Ks. prob. Grochockiego z Chełmonia przybył przedstawiciel Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską p. Władysław Zynda z Wąbrzeźna celem zorganizowania młodzieży żeńskiej w Stow.

Był to więc dzień podwójnych uroczystości, gdyż obok założenia Stowarzyszenia odbyło się poświęcenie przepięknej figury Matki Boskiej, która stanęła dzięki ofiarności tut. mieszkańców, a która odtąd jest ozdobą i chlubą naszej wioski.

Po uroczystym akcie poświęcenia figury na liczne zachęcenia Ks. proboszcza Grochockiego, udała się gremjalnie młodzież żeńska wraz z kilkoma starszemi do miejscowej szkoły na zebranie organizacyjne. Pomiedzy innymi zebranie to zaszczycił swą obecnością Wiel. Ks. prob. Laskowski z Ciechocina, wielki przyjaciel młodzieży.

Po zebraniu się młodzieży, starszych i po wyborze prezydium zebrania, do którego powołano na marszałka ks. prob. Grochockiego, sekretarza kier. szkoły p. Bucholza, oraz dwie ławniczki, ks. marszałek zagał zebranie, oddając głos delegatowi Związku p. Wł. Żyndzie, który w swem dłuższem przemówieniu o „Celach i zadaniach Stowarzyszeń Żeńskich” przedstawił drobiazgowo ideę tej organizacji, podkreślając, że najgłówniejszym zadaniem jest wychowanie młodzieży w duchu na wskroś katolickim i polskim. Za tak obszerny i piękny wykład, dający wszystkim zebranym jasny pogląd na pracę i zadania w Stowarzyszeniu w serdecznych słowach podziękował ks. marszałek Grochocki.

Następnie po omówieniu i uzupełnieniu ustaw przez p. Jadwigę Wiśniewską z Wąbrzeźna, uchwa-

lono wysokość składki miesięcznej i wpisowego poczem nastąpiła przerwa i zapisywanie się na członków.

Zapisało się z obecnych 44 na członkinie czynne. W skład zarządu zostały wybrane:

Prezesa: Grzywaczówna Anna, zast. prezesa: Krysztofiakówna Weronika, sekretarka: Racieniewska Marta, zast. sekr.: Szczepanowska Łucja, skarbniczka: Popławska Józefa, gospodyni: Pawlikowska Józefa, zast. gospodyni: Nowacka Bronisława, naczelniczka: Chełmińska Helena, zast. naczelniczki: Ossowska Marta.

Protektorem zamianował Związek Ks. prob. Grochockiego z Chełmonia, Patronem p. Szczepanowskiego Jana, z Elgiszewa, Wicepatronem sołtysa p. Ziętarskiego Ignacego z Elgiszewa.

Po odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę” zakończył zebranie delegat Związku p. Wł. Żynda hasłem „Sprawie służ”. Nowej placówce „Szczęść Boże”.

Mamy niezłomną nadzieję, że przy intensywnej pracy nowej placówki, a szczególnie zarządu, ożywi się ruch organizacyjny i pobudzi dotąd śpiącą młodzież innych miejscowości do życia organizacyjnego. Obecna.



Wiadomości pożyteczne



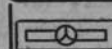
Chrońmy się od przeziębienia.

Wilgotna pora jesienna i zimowa sprzyja rozwojowi różnego rodzaju cierpień, których najczęstszą przyczyną bywa przeziębienie. Co to jest przeziębienie? Niejeden może myśleć, że przeziębienie, to jest taka choroba jak naprzykład zapalenie ślepej kiszki. Nie, tak nie jest. Zaziębienie nie jest żadną specjalną chorobą lecz tylko takim stanem organizmu ludzkiego, w którym on najłatwiej ulega wszelkiego rodzaju chorobom. Wiedza medyczna poucza nas, że w każdym ciele ludzkim znajduje się bardzo wiele rozmaitych zarazków chorobowych, które jednakże nie wyrządzają do pewnego czasu człowiekowi żadnej szkody, bo są w niewielkiej tylko ilości, a organizm nasz posiada we krwi specjalne ciała, które te zarazki niszczą i nie pozwalają się im rozmnażać. Gdy jednak ciało człowieka ulegnie nagłemu oziębieniu, to wówczas traci ono częściowo odporność na działanie ukrytych w niem zarazków, które zaczynają się gwałtownie rozmnażać i człowiek ulega chorobie. Przeziębienie więc stwarza podatne warunki do rozwoju choroby, samo jednakże nie stanowi jeszcze choroby. Oczywiście, że w interesie naszego zdrowia leży unikanie wszelkiego rodzaju przeziębienia jako tej furtki, przez którą choroby najczęściej do naszego organizmu dostać się mogą. Pamiętać trzeba, że nie tyle samo zimno jest szkodliwe dla organizmu, jak raczej wilgoć, zwłaszcza mokre i wilgotne obuwie i odzież. One są najczęstszymi przyczynami przeziębienia. Należy więc utrzymywać sucho i ciepło nogi, obuwie nosić zawsze

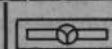
całe. Może być polatane, ale musi być całe i nie przepuszczać wilgoci do nóg. Tak samo skarpetki powinny być czyste i suche, często zmieniane, gdyż brudne nie pochłaniają potu i stają się wilgotne narażając na zaziębienie.

Gwałtowne zmiany temperatury również bywają częstokroć przyczyną przeziębienia. Gdyś jest zgrzanym i spoconym nie można pozostawać bez ruchu i ostygąć gwałtownie na powietrzu, ani nie należy dla ochłodzenia napić się od razu czegoś zimnego, gdyż można się w ten sposób najłatwiej zaziębić.

Wilgotne mieszkanie nie mniej często przyczynia się do przeziębienia i ułatwia wszelkie choroby. Mieszkań takich należy stanowczo unikać, a gdy niema innego, to je należy opalać i często przewietrzać. Nie spać obok mokrej lub wilgotnej ściany, na wilgotnej ziemi. Wychodząc na dwór wkładać ciepłą odzież wierzchnią, której w domu nie należy używać.



WESOŁY KĄCIK



Ogłoszenie.

Na jednym z magazynów berlińskich z gotowymi ubraniami widnieje napis:

„Nie pozwalajcie się okradać gdzieindziej. Przyjdźcie tutaj!”

Znakomity środek.

— Czy ma pan dobry środek na porost włosów? — zapytuje się Kuba aptekarza.

— Owszem, proszę pana Kuby wziąć tę maść, a za trzy tygodnie wygląda pan jak małpa.